

Kolejarze w zagłębiu Ruhr i całej prowincji nadreńskiej noszą się z myślą wyjazdu na stałe do...

NEW YORK, 7 marca. — Pozwalając na wydawanie licencji ślubnych nieletnim za zastrzeżeniem późniejszego unieważnienia

Eksplzja wywołała panikę w śródmieściu, rozrzucając części zwłok ludzkich w każdym kierunku. Ofiarą eksplozji padło najwięcej kobiet i dzieci.

WIEKA Z PUNKTU WIDZENIA FIZYKI"
Początek o godz. 8-ej wieczór

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

Aleksander Dumas — Powieść historyczna z XVII wieku

(Ciąg dalszy.)

— Jeszcze dalej ta gaskonada — mruk nał szlachciz. — Na honor, ci Gaskończycy są niepoprawni! Więc potężnie jeszcze, skoro kawaler chce tego tak kopiecznie. Gdy się zmoczy, powie sam, że ma dosyć.

— Ale nie wiedział jeszcze, z jakim zapaleciem ma do czczeni; a d'Artagnan nie należał do ludzi, którzy proszą o pardon. Walka trwała zatem jeszcze kilka minut, aż wreszcie wyčerpany zupełnie z sił d'Artagnan wypuścił szpadę, która pękła na dwoje wskutek uderzenia kijem. Prawie równocześnie inny cios ugodził go w czoło tak, że padł na ziemię, zakrwawiony i prawie nieprzytomny.

W tej samej chwili ze wszystkich stron zaczęło się zbiegać na miejsce zajścia. Obierzysta, obawiając się skandalu, przenosił rannego z pomocą swych służących do domu, gdzie zajęło się opatrzaniem ran jego.

Tymczasem szlachciz powrócił na swoje dawne miejsce przy oknie i z pewnym zniecierpliwieniem spojrzał na pospólstwo, które nie rozpraszalo się, lecz widocznie okazywało mu swe niezadowolenie.

— Coż, jakże się miewa ten szaleniec? — zapytał, odwracając się na szmer otwierających się drzwi i spostępując obierzystę, który przychodził zapytać się o jego zdrowie.

— Wasza Ekscelencja nie poniosła żadnego szwanku? — wypytywał oberzysta.

— Jestem zupełnie zdrowy i nieknie-ty, mój drogi gospodarzu; natomiast pragnę ciemnie powiedzieć, że ci dzieje z naszym młodym człowiekiem?

— Ma się już lepiej — odparł oberzysta — chociaż zemdał.

— Doprawdy? — wtrącił szlachciz.

— Lecz, zanim zemdał, zebrał wszystkie siły i wołał pana, wyrażając mu się przytem.

— Ależ to diabeł wcielił ten śmia-tek — zawołał nieznajomy.

— Och, nie, Wasza Ekscelencja, wcale nie diabeł — odparł oberzysta z pogardliwym skrzywieniem ust. — Podczas zwałowienia zrewidowałam jego tobolek i znalazłam w nim tylko jedną koszulę, w sakiewce zaś zaledwie dwadzieścia talarów. Nie przeszkodziło mu to oświadczyć jeszcze przed zemdleniem, że, gdyby podobny wypadek wydarzył się w Paryżu, pozostałabyś pan tego natychmiast, podczas gdy obecnie bedziesz zawałował dopiero później.

— A zatem jest to zapewne jakiś przebrany książę — rzekł chłodno nieznajomy.

— I ja tak sądzę, proszę pana — odparł oberzysta. — Bądź co bądź powinienś pan mieć się na baczności.

— A czy w uniesieniu wymienić może jakie nazwisko?

— Tak jest; uderzając ręką w kieszeń, oświadczył: „Zobaczmy, co powie pan de Treville o tej zniewadze, wyrządzonej jego protegowanem!”

— Pan de Treville? — powtórzył nieznajomy z nagłym zainteresowaniem. — Więc wymieniał nazwisko pana de Treville, uderzając ręką po kieszeni?... Słuchajno pan, panie gospodarzu; jestem przekonany, że, podczas gdy mój człowiek był zemdłony, nie omisskał pan przetrząsnąć również tej kieszeni. Czy się w niej znajdowało?

— List, zaadresowany do pana de Treville, kapitana muszkietierów.

— Doprawdy?

— Tak, jak miałem zaszczyt powiedzieć Waszej Ekscelencji.

Obierzysta, który nie odznaczał się zbyt hystericą, nie zauważył wcale, jak wielkie wrażenie wywołały te słowa, wrzenie, które bardzo widocznie odzierało się na twarzy nieznajomego. Odszedł od okna, o którego framugę ciągle się dotąd opierał końcem ręki, i zmarszczył brwi z zaniepokojeniem.

— Tam do diabła! — mruknął przez zęby — więc to Treville nadszedł na mnie tego Gaskończyka? Straszny szaleniec! Ale pchnięcie szpadę nie jest takie być pchnięciem szpadą, bez względu na wiek człowieka, który je zadaje. A na dzieciaka zwraca się nawet mniej uwagi, aniżeli na kogo innego; czasami zaś wystarcza drobna przeszkoda, aby pokrzyżować wielkie plany.

Nieznajomy zamyslił się przez kilka minut.

— Słuchajno pan, panie gospodarzu — rzekł, — czy nie mógłbyś pan ułownie mnie od tego szlachcizy? Zdać sobie z tego spra-

wę, że teraz nie mogę go zabić, a jednak — dodał te słowa z godnym spokojem — a jednak zezwadam ci on-Gdzie jest umieszczony?

— W pokoju mojej żony, na pierwszym piętrze, gdzie go opatrzone.

— Czy manatki jego i zawiąniętą znajdują się tam także? Czy zdjął kaftan?

— Przeciwnie, wszystko to zostało w kuchni na dole. A jeżeli ten młody człowiek zawałował Waszej Ekscelencji...

— Oczywiście. Wywołuje w pańskiej oberży awanturę, wobec których przywoici ludzie nie mają obrony. Proszę więc do siebie na górę, przygotować dla mnie rachunek i uprzedzić mojego służącego.

— Jakto? Pan nas już opuszcza?

— Wiesz pan chyba o tem, skoro polecił osiadać konia. Czy różk mój jeszcze nie wykonany?

— I owszem, jako Wasza Ekscelencja może sprawdzić, koni stoi obok głównej bramy, gotowy do odjazdu.

— Więc idź pan teraz zrobić, co mówiłem.

— Coż to? — rzekł oberzysta sam do siebie — miałby on istotnie obawiać się tego chłopaka?

Lecz rozkazujące spojrzenie nieznajomego nie pozwoliło mu się ociągać. Skłonił się pokornie i wyszedł.

— Nie trzeba, aby ten młokos zobaczył milady — mówił dalej już do siebie nieznajomy. — Nie powinna zwaćkac z przybyciem tem więcej, że i tak już się spóźniła. Niewątpliwie będzie lepiej, jeżeli dosięgnie konia i pośpieszy na jej spotkanie... I gdyby tylko mógł się dowiedzieć, jaka jest treść tego listu, zaadresowanego do Treville'a!

I mówię te słowa, nieznajomy skierował kroki ku kuchni.

Tymczasem oberzysta, który nie wątpił wcale, że to tylko obecność młodego chłopaka wypędza nieznajomego z jego oberży, poszedł na piętro do mieszkania swej żony i przekonał się tamże, że d'Artagnan odkrywał już przytomność. Wier, tłumacząc mu, że mógłby mieć nieprzyjemności z policją za to, że szukał zaczepki z wielkim panem — a zdanem oberzysta nieznajomy musiał być magnatem — nakłonił go i puszczęnia się w białą drogę. d'Artagnan, na pół ogłuszony, bez kaftana, z głową owiniętą szmatką, zdecydował się wstać i, popychany przez oberzystę, zaczął schodzić ze schodów. Gdy jednak stanął w kuchni, pierwszą osobą, jaką zobaczył, był wróg jego, który w tej chwili stał spokojnie obok drzewce wielkiej karocy podróżnej, zaprzęzionej w dwa dwoje konie normandzkie, rozmawiając z kimś znajdującym się w karcie.

Kobieta, z którą rozmawiał, a która wychyliła głowę przez drzwiczki, mogła mieć dwadzieścia lub dwadzieścia dwa lata. Mówiłaś już, z jaką szybkością spozstrzegawczością d'Artagnan umiał zaobserwować każdą fizjonomię; na pierwszy rzut oka zauważył, że kobieta była młoda i piękna. Tem więcej zaś piękność ta zwróciła jego uwagę, że różniła się od twarzy, widywanych w południowych prowincjach, gdzie dotąd d'Artagnan przemieszkawał. Była to osoba o twarzy bladej, o jasnych włosach, które w lokach spadały na ramiona, o smętnych, błękitnych oczach, z rękami alabastrowej białości, z różanymi ustami. Rozmawiała z nieznajomym z wielkiem ożywieniem.

— A zatem Jego Eminencja rozkazuje... — mówiła dama.

— Powróćcie niezwłocznie do Anglii i donieście mi bezpośrednio, czy książę wyjeżdża z Londynu.

— A jakie inne zlecenia jeszcze? — pytała piękna podróżniczka.

— Są one zawarte w tej szkatułce, którą jednak otworzy pani dopiero na tamtym brzegu kanału La Manche.

— Dobrze; a pan co zamierza czynić?

— Ja powracam do Paryża.

— Nie ukarawszy tego zuchwałego młokosa?

Nieznajomy zamierzał właśnie odpowiedzieć na to pytanie. Ale w chwili, gdy otwierał usta, d'Artagnan, który wysłuchał całej rozmowy, zbliżył się ku progowi drzwi.

— Oto jest ten zuchwały młokos, który sam karze innych — zawołał, — i spowiadać ma, że tym razem ten, który powinien być ukarany, nie wyniknie mu się, jak poprzednio.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Katy Macali, płakała i tupala nogami, gdy od niej zażądano, aby w dramacie filmowym, w którym bierze udział, wystąpiła z obciętymi włosami. Miała bardzo długie i ładne włosy

STAN GOSPODARZY W POLSCE

Wizja traktatu polsko-włoskiego.

W sferach gospodarczych, w szczególności w sferach eksportowego przemysłu metalurgicznego, duże zainteresowanie wywołuje sprawa wizji traktatu handlowego polsko - włoskiego. Jak się dowiadujemy zasa- dę wizji tego traktatu została już między rządami obydwu państw uzgodniona. W obecnej chwili przeprowadza się szczegółowe badania nad poszczególnymi kwestjami, których mają być objęte rewizją traktatu. Ze względu technicznych termin rozpoczęcia rokowań nie został jeszcze określony.

W sprawie gieldy drzewnej w Bydgoszczy.

Jak nas informują, p. minister przemysłu i handlu zatwierdził już kandydatów na maklerów przyszłej giełdy drzewnej w Bydgoszczy. W dniach najbliższych ma być również zatwierdzony regulamin notowań tej giełdy, wobec czego spodziewać się należy, że w najbliższym czasie giełda została nie oficjalnie otwarta i rozpocznie swą działalność.

O ożywieniu ruchu budowlanego

Dowiadujemy się, że w ponie- dzielek 16 b. m. odbędzie się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem p. premiera Grab- skiego konferencja z przedsta- wicielami przemysłu budowlanego. Tematem narady tej będą sprawy związane z ożywieniem ruchu budowlanego w nadcho- dzącym sezonie budowlanym. Według dotychczasowych danych jest nadzieja, że rządowi uda się znaleźć drogę dla ożywienia ruchu budowlanego.

Co pisze prasa zagraniczna o międzynarodowym targu w Poznaniu (1925 r.).

Już od kilku miesięcy coraz częściej na łamach prasy zagra-



Kardynał Liège wrócił z wy- pędzenia do Nowego Jorku, po wiel- ki niebezpieczeństwach przygodach.

nicznie pojawiają się artykuły i rzeczowe informacje dotyczące międzynarodowego Targu w Po- znaniu, którego termin przypa- da na czas od 3 do 10 maja br. I tak pismo francuskie „L'Ex- lair” wychodzące w Paryżu, z dnia 30 stycznia br., zamieszcza następujące informacje.

„Targ międzynarodowy w Po- znaniu, którego termin przypa- da na początek maja 1925 roku odgrywać doniosłą rolę w życiu ekonomicznym z nami zaprzyja- żnionej i sprzymierzonej Polski.

Powodzenie Targu Poznańskie- go jest zapewne i według wszelkich danych przemysłu fran- cuski będzie tam licznie repre- zentowany. Polska jest doskona- łym rynkiem zbytu dla bardzo wielu towarów francuskich, tem bardziej ile że mając 30.000.000 niedotyko konsumpcję 9 na w znacznej ilości towar im- portowany na swój rynek wew- nętrzny, lecz także eksportuje ten towar dalej na wschodnie kraje. Poza tem Rząd Polska produkuje bardzo wiele surow- ców potrzebnych Francji, które to surowce będą wystawione ró- wnież na międzynarodowym targu Poznańskim. Celem wywo- łania jaknajwiększego zainte- resowania wśród wystawców francuskich swym targiem za- rząd Targu Poznańskiego udzieli li dla tychże wystawców bardzo wiele ulg i ułatwień. Wszelkich informacji udziela francusko- polska izba handlowa w Pary- żu.”

Przedłuż wyrobów tytu- nio- wych.

Dyrekcja polskiego monopolu tytu- niowych zawiadania, iż ter- min rozsprzedaży wyrobów ty- tuniowych pochodzących z pro- dukcji byłych fabryk prywat- nych, jakoteż tytuń- amerykań- skich, wyznaczony na 15 lute- go br., zostaje przedłużony do 15 maja br. Koncesjonar- ni sprzedawcy wyrobów tytu- nio- wych wini zgłosić posiadane za- pasy wyrobów b. fabryk prywat- nych oraz tytuń amerykań- skich do dnia 28 lutego 1925 r. właściwemu inspektorowi kon- troli skarbowej celem zaopatrze- nia poszczególnych opakowań w pieczęć urzędową inspektora- tu.

Wyroby niezapatrzone w pie-częć właściwego inspektora- tu kontroli skarbowej charak- teru wyrobów dopuszczonych do obrotu handlowego już z dniem 1 marca 1925 r. Zaopatrzone ta- pieczęcią mogą być sprzedawa- ne do dnia 15 maja r. b.

Sprzedawcy, którzy wy- mienione wyroby będą posiadali na- składowe do dnia 15 lutego r. b. obowiązani są nadal do wywie- szania w swoich sklepach zwa- domień o sprzedaży tych wyro- bów z wyzniesieniem ich ga- tunku.

Łatwowierny Jubiler

Dał się nabrać na „wynalazek” D-ra Harris

Znany w Pradze czeskiej ju- biler Jakobovic, oraz przyjaciel jego urzędnik banku Vondoe- fer padli ofiarą złęznego oszu- ta. Niejaki dr. Harris z Amery- ki wraz ze swym bratem ciot- czynym kupili u Jakobovica prze- piętny pierścionek brylantowy za 60 dolarów.

Amerikanin zaprzyjaźnił się wkrótce z jubilerem i jego przy- jacielem i zaprosił ich na obiad. Podczas obiadu Harris opowie- dział im o nadzwyczajnym wy- nalazku, uczynionym przez sie- bie w dziedzinie brylantów, pro- sząc obu przyjaciół o zachowa- nie tego w tajemnicy. Wynalazek on bowiem, jak mówił, nadzwy- czajny środek chemiczny, który brylanty nieco złote doprowad- za do najświetniejszych białos- ci. Opowiadał także, iż potrafił kopkować banknoty w sposób tak nadzwyczajny, że nikt tego nie pozna. Jubiler i urzędnik oddosili się do tej opowieści nie- co sceptycznie. Harris, widząc to, zaproponował im, aby no- obiedzie przeszli się z nim do jego pokoju, gdzie im przedstawi do- wód swego prawdziwości, co i- Cała czwórka udała się więc do mieszkania Harris'a.

W pokoju swym amerykanin zmienił elegancję wieczorowe ubranie na czarną pijamę, wy- jął z kufra kilkanaście flasze- czek z kolorowymi płynami, ar- kuszki miseczek, miszał je i gotował na spirytusie. Wziął następnie swój złotawy bry- lant, włożył go w miseczkę i po- kilku chwilach wylął z płynu cudnie biały brylant. Zapatrze- ni i zajęci tym eksperymentem wi- dząc, że nie oszukał, iż Harris opowiadał dwoma brylantami. Jeszcze większe było ich zdzi- wienie, gdy wzywają 10 dola- rów, Harris włożył je pod ma- lą prasę i włożył następnie dwad- zieścia kolorowych banknotów. Nikt absolutnie nie mógł się do- patrzeć podobienia.

Jubiler Jakobovic po krótkim wahaniu zdecydował się przyjąć Harrisowi za kilkana- sie tysięcy franków brylantów. Urzędnik Vondoefer wręczył mu 120.000 czeskich koron, któ- re Harris miał na swój sposób podzielić. Miał on całą noc pra- cować, a rano obaj przyjaciele mieli odebrać od niego brylanty i pieniądze.

Około 10 rano zgłosił się on do hotelu i jakiego było ich prze- kazanie, gdy portier oznajmił im, iż pan Harris, wraz z br- tatem, jeszcze w przeddzień wieczorem opuścili Pragę. Rozpac- zak Jakobovica jest wielka, a Von- doefer, po za poniesioną stratą materialną, został aresztowany, jako posądzony w współwzięcie w fabrykowaniu fałszywych ban- knotów.

Podobno policja jest już na- tropie pomysłowych oszustów, z

których jeden Harris nazwy- wał się właściwie Grinfeld.

Jakobovic pojechał do Wied- ni i tam w poljei rozpoznał między fotografiami podobnie Grinfeld'a, który jest poszuki- wanym przez niego Harrisem.

SUMIENNY KATOLIK.

Niedawno temu siedłem przez- wieś i usłyszałem straszliwy krzyk, wychodzący z jednego do- mu. Gdy zbliżyłem się, rozróżni- lem w ogólnym hałasie alie ud- derzenia i przekleństwa.

Zapytany przezemnie wieś- niak przedchozący mimo domo- o przyczynę tego krzyku, usmie- chnął się pobłażliwie i powiedział: — Ach, to nie nadzwyczajne- go! Pewnie Ignacy idzie jutro do spowiedzi i oporządza żonę- kiejem.

— Jakto? — spytałem zdzi- wiony — idzie do spowiedzi i żonę katuje?

— A no tak proszę łaski pana. Ignacy ma słabą pamięć i nie- może swych grzechów spamię- tać. Wali tedy żonę kijem co się- zmieni, a ona w gniewie wypo- mina mu wszystkie grzechy z całego roku. To sumienny katolik ten Ignacy, proszę łaski pa- na.

Simplicissimus.

RSIAZD ZŁAPAŁ ZŁODZIEJKĘ

Mary O'Connell, lat dwudzie- stu, o bardzo umiarkującej powie- rchowości, rzekła zosławiała po- nabożeństwie w kościele, a kie- dy wszyscy opuścili świątynię, okradła skarbnik dla ubogich. Onegdaj w kościele rzymsko-ka- tolickim St. Ambrose przy ul. W. 47-jej ksiądz Mc Given z za kon- fesyjonału siedział podejrzaną de- zotecznej kradzieży. Mary prze- wlokła i rzuciwszy, skro- dziecznie wydała się, że jest sama, zbliżyła się do skarbnika i wyczerpiem wyjęciem z kiesze- ni modnego pała otworzyła zamek.

Ksiądz zabrał błogosławieństwo i zawałił policję. Mary przy- stała się do winy czysto- okradła skarbnik w różnych k- scio- łach. W więzieniu oczekuje teraz sądu.

Pamiętajcie o Komitecie In- żelera Piłsudskiego

THE MORRIS PLAN

Zapłać swój podatek dochodo- wy POZYCZAJĄC od MORRIS PLAN, zamiast wyjmować pieni- dze z banku lub gdy nie macie potrzebnej gotówki przy sobie.

Pożyczki \$50 do \$5,000 płatne w przeciągu jednego roku według planu spłacania miesięcznego.

MORRIS PLAN COMPANY GŁÓWNE BIURO 469 FIFTH AVENUE, NEW YORK

Biura w innych miastach: New York, 251 Broadway; Brooklyn, 1 Union St.; 26 Court St.; 254 E. 14th St.; 144 Park Ave.; 39 E. 14th St.; 44 Manhattan Ave.; 44 Southern Blvd.

„LOKUCJE SWE Oszczędności w BANKU Oszczędnościowym” Oszczędności Wasze zgromadzone w Banku Oszczędnościowym w Stanie Nowy Jork są zabezpieczone PRAWEM BANKOWYM. GDY WKŁADACIE PIENIĄDZE, przeleć uwagę czy w nazwie ban- ku między słowa „Oszczędnościowy”, gdyż tylko Bank Oszczęd- ności może prawnie nazwę tą używać.

CITIZENS SAVINGS BANK

ROG BOWERY I CANAL STREETS, New York

Bank otwarty — 9 rano do 1 go południa W Soboty — 9 rano do 1 go południa W Południowych wieczorem — od 5 do 8.

DOLLAR SAVINGS BANK

147th Street, New York

Wyplacano Depozytariuszom od czasu założenia przeszło dwadzieścimiljonów dolarów. Wydajemy imi pieniądze, któ- re spieniężane są we wszyst- kich czołgach świata.

Przedkładać Udziałem na Kancelarzi Bankowe lub Pierwsze Hipoteki.

THE LINCOLN SAVINGS BANK of BROOKLYN

531 Broadway i Beorn St. 12 Graham Ave. Biłko B'way

\$1. — Otwiera Konto — \$1. Ostateczna stopa procentowa wynosi CZTERY I POŁ (4 1/2) PERCENT

Procent i procentu dopływają za kwartałnie. Procenty na wszystkich rachunkach po niskich ratach. Wkładki do banku przez pocztę.

PRZEDKŁADAJĄC OGNIOTWAŁE \$2. — Włóżkę. Główny Zarządca. Kapitał przysięszone \$10,000,000

Z PRASY I O PRASIE

Reforma rolna pozostawiała właścicielom ziemskim tylko 80 he. Reforma rolna pozostawiała właścicielom ziemskim tylko 80 hektarów. Wszyscy polacy płacili duże podatki. Stan gospodarczy Litwy jest zły. Kulturalnych towarzyszeń jest zaledwie 5, gospodarczych 8. Prasa polska ma zaledwie jedno pismo codzienne, jeden tygodnik i jeden dwutygodnik. Szkół było z końcem 1923 roku — 5 śred-

nich i 38 ludowych. Szkolnictwo polskie żyje pod terorem. Szowiniści litewscy domagają się zamknięcia części szkół polskich. Duchowieństwo katolickie, złożone z księży litwinów, tępi polskość wszędzie, nie wyłączając kościoła.

Falszywa statystyka litewska z 1923 roku wykazuje 64.105 polaków. W istocie jest ich przynajmniej trzykrotnie więcej, posłów polskich do sejmiku litewskiego jest czterech. Pozostaje więc do zbadania sprawa: ilu jest polaków na Litwie? Warto przecież zbadać, bo litwini często wojują argumentem, że polaków jest mało na Litwie.

**Pamiętajcie o Komitecie Im.
Józefa Piłsudskiego**

SŁEDZTWA W SPRAWACH
Kryminalnych, Cywilnych, Familij-
nych i Rozwodowych
Procesowe obsługi adwokatów.
W razie jakiegokolwiek wypadku po-
wołajcie się na
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
regu 11th Street.
ADWOKAT ZAWSZE W BIURZE.

Meble **A. STEC**
JEDYNY POLSKI
SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STÓŁY, KRZESŁA, DYWA-
NY, LISTRA, MATERACE, SPRĘ-
ŻYNY, ORAZ KOMPLETNE
WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY

135 AVENUE "A"
pomysłowy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5548

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
 POLSKI LAKARZ
 88 Second Avenue, New York City
 SPECJALNOŚĆ
 Leczenie elektrycznością i
 diagnozą za pomocą
 Promieni "X".

GODZINY PRACY:
10 do 1 przed południem i
5 do 1 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon. Dry Dock 2828

Telefon. Orchard 1531
JOSEF HALICKI, M. D.

Lekarz
GODZINY:
 Od 12 do 2 po południu
 Od 6 do 8:30 wieczór
 W niedzielę do 1 po południu.
 311 East 12th Street, New York City

Dr. BRYAN
228 East 17th Street, New York City
pomiedzy First i Second Avenue's
Leczy choroby: choroby krwi,
nerwow, nerak i Proherne,
Mecayan wyliczone.
GODZINA.
Od 8-iej rano do 5-iej wieczorem
W niedziele od 9 rano do 1 popo-

Tel.: Mott Haven 4366.
DR. S. CLUG
276 Alexander Ave., reg 139 ulicy
Bronx — New York
Godziny urzędowe:
10-12 rano;
3-4 po południu;
6-8 wieczorem.
Dr. Clug niedawno przybył z Europy i zaczął swoją praktykę.

**Lekarz Chorób Wenerycznych
i Skórnych**
Dr. S. LOW
przyjechał z Wiednia i ordynuje
817 East 10th Street, New York
Godziny Urzędowe: 9-10, 12-1, 6-
Telefon, Lry 7-0000 tisi
(skłowi po polsku)

FORNICA DARMO
MOWIMY PO POLSKU

Dr. LOUIS ZIN
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Pl.)
Codziennie od 8 rano do 8 wie-
Niedziela od 8 rano do 4 po poł-

Telefon, Lenox 5103
BALBINA NORAK
Akuszorka
Znana Polonji w New York
— Cienkimi Marji Konopnickie
Przyjmuje pacjentki w domu i p
domem. Informacje udziela dar
319 E. 80th St., New York C

Godziny — od 1 do 3.
Telefon. W. Watkins 6731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydziąt lat praktyki
MRS. VOSANLO
158 West 24th Street

Wynagrodzenie Minimalne

NA SZKOLA AUTOMOBILOWA

szkoła mechaniczna
skolim przez znanego
WICZA. Gwarantujemy
dyplomy i stawiamy
rano do 9 i wieczór
do 3 popołudniu.



Second Avenue, rog 14th Street, New York

Dr. Czug medykano przybył z E
ropy i zaczął swą praktykę.

Dr. S. LOW
przyjechał z Wiednia i ordynuje
217 East 10th Street, New York
Godziny Urzędowe: 9-10, 12-1, 6-8
Telefon: Dry Dock 4151
(Mówi po polsku)

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn
i Kobiąt

Krwil, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MOWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZIN
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Pl.)
Codziennie od 9 rano do 5 wiec
Niedziela od 9 rano do 4 po poł.

Telefon. Lenox 5103
BALBINA NORAK
AKUSZERKA
Znana Polką w New York
— Członkini Matki Końspolki
Przyjmuję pacjentki w domu i
domem. Informacje udzielam gratis
319 E. 80th St., New York 17
Godziny — od 1 do 3

Telefon. Watkins 5731
AKUSZERKA
MŁODA POLKA
Trypińska 145, Nowy Jork
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne

NA SZKOLA AUTOMOBILOWA
szoferów i mechaników.
szkolenie praktyczne i teoretyczne
WICZA. Gwarantujemy
dyplomy i stawiamy
warunki: 1. rata do 9 miesięcy
2. rata do 3. października.
Second Avenue, rog 14th Street, New York

